

Olsztyn. Mebelplast powoli wraca do życia

Wszyscy ratują firmę

Pracownicy Mebelplastu, którym ogień zabrał pracę, teraz robią wszystko, aby ją odzyskać. Pomagają właścicielowi firmy, by po pożarze fabryki w Kieźlinach mogła ona stanąć na nogi.

W zlikwidowanym salonie przy ul. Lubelskiej w Olsztynie już zainstalowano biuro firmy. — Kończymy zakładanie sieci komputerowej — w przelocie rzucił Artur Tokarski z firmy Samba. Pracuje tu już ponad 20 godzin bez przerwy.

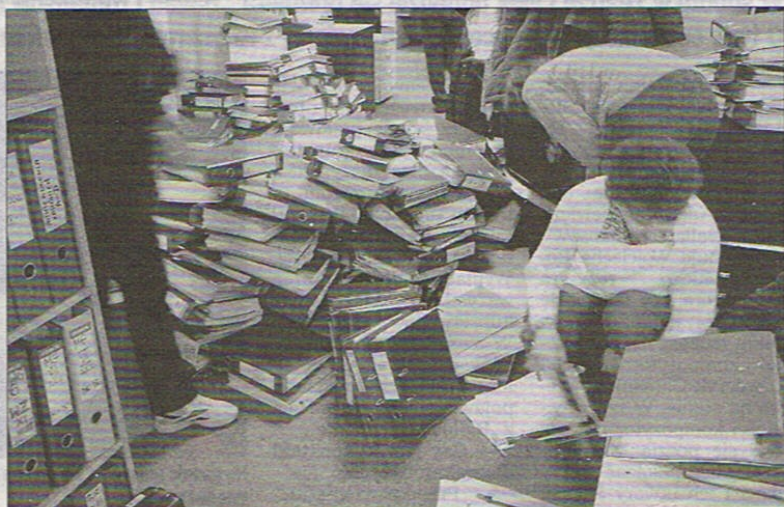
Chciał ratować

— To jest moja praca, mój chleb. Traktuję to wszystko jak swoje — mówi inny pracownik, Dariusz Kulis, który w Kieźlinach, podczas pożaru, pobił się nawet z jednym ze strażaków. — Nie chciałem mnie wpuścić do środka. A ja chciałem ratować swój zakład — tłumaczy. Od dwóch dni organizuje biuro i produkcję na ul. Lubelskiej.

Antoni Krześlak pracuje w Mebelplacie niespełna cztery lata. W czasie pożaru z narażeniem życia wynosił maszyny z zagrożonych pomieszczeń. Nie widzi w tym nic dziwnego. — Tak trzeba było — wzrusza ramionami.

— Za długo pracowaliśmy na wszystko, żeby to zaprzepaścić — tłumaczy postawę pracowników Beta Siwińska, szefowa eksportu w Mebelplacie. — Bo to jest nasza przyszłość.

Takich ludzi w firmie jest więcej. Od pożaru niemal bez snu pracują Jarosław Jastrzębski, Wiesław Duch, Ania Kuczarska, Joanna Gałęzowska i wielu



Pracownicy Mebelplastu porządkują uratowaną z pożaru dokumentację firmy

Fot. Zbigniew Woźniak

innych. — Nie sposób ich wszystkich wymienić — tłumaczy przepaszającym tonem Marek Kołakowski. — Podziękuję im wszystkim później.

Nikogo nie zwolnią

Prezes Mebelplastu już wie, jak to zrobi. — Szykujemy robotę dla wszystkich. Mebelplast nie zwolni ani jednego człowieka — zapowiada stanowczo.

Jutro o godz. 8 w Kieźlinach mają się zebrać wszyscy pracownicy. Dowiedzą się, kto i gdzie będzie pracował. Jak co roku firma przygotowuje też paczki świąteczne dla wychowanków Domu Dziecka w Gryźlinach.

Zakład w Kieźlinach sponął doszczętnie w no-

POMOGLI I POMAGAJĄ

Marek Kołakowski dziękuje za pomoc swoim pracownikom i wielu instytucjom. Firma Warta wypłaci zaliczkę na poczet odszkodowania. TP SA przełączyła wszystkie telefony. Jan Boliński zaoferował halę na szwalnię. Jacek Kicerman, olsztyński restaurator, dowozi pracownikom Mebelplastu obiady. Wszelką pomoc zadeklarowało również Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie na rzecz Bezpieczeństwa, wojewoda warmińsko-mazurski oraz kancelaria adwokacka Osowski-Lubieniecki.

cy z poniedziałku na wtorek. Z dymem poszło mienie o wartości co najmniej sześciu milionów złotych. Przyczyna pożaru wciąż nie jest znana. — Zwarcie instalacji elektrycznej lub podpalenie — powiedział nam anonimowo jeden

z ekspertów, którzy ustalają przyczyny pożaru.

Prezes Mebelplastu Marek Kołakowski na ten temat nie chce się wypowiadać. — Od tego są eksperci — stwierdza krótko.

Cezary Stankiewicz